

WIĘCEJ NIE MOGĘ ZROBIĆ PRZYBIERANIE MASEK

Gdyby w 1931 r. podczas Światowej Wystawy Kolonialnej w Paryżu Antonin Artaud nie zobaczył tańca teatru balijskiego, być może nie wydarzyłoby się aż tak wiele w teatrze XX wieku.

Prekursor drugiej reformy teatralnej był pod ogromnym wrażeniem spektaklu, który, pomimo hermetycznego dla Europejczyka kodu znaczeń, jawił się prawdziwie intensywną poezją teatralną, niemal muzyczną harmonią ruchów, gestów, mimiki. Tancerze rozpoczynający naukę już w wieku kilku lat szkółą się w skodyfikowanym setkami lat tradycji języku ciała – misternie zróżnicowanym, hipnotyzującym precyzją umiejętności izolowania poszczególnych partii ciała. Tancerki *Legong* (balijskiego tańca kobiet) przedstawiają niezmiernie wyrafinowaną, abstrakcyjną i jednocześnie dynamiczną formę choreografii z wykorzystaniem ruchów galek ocznych i niebawiem ekwilibrystyki palców obu dłoń. Bardzo ciekawie zapowiada się też



Niewarygodna ekwilibrystyka dłoni w tańcu balijskim

WOBEC TEATRU TOTALNEGO

Mocny zapach pomarańczy, korzennych przypraw i palonej kawy. Długie smugi zimnego światła rzucanego przez kołyszące się na sznurach lampy. Niemal fizycznie odczuwalny na języku smak śródziemnomorskich potraw. Szelest pełnych sensacji gazet, mięsistość czerwonych kwiatów, szorstkość kurzu, ciepło odświeżonej lampionów. Spektakle rosyjskich grup, DO Theatre i Teatro di Capua, to zmysłowe kolaże, eksplozje postmodernistycznego chaosu. Niemożliwe do zaklasyfikowania jako przedstawienia czysto teatralne, taneczne, muzyczne czy pantomimiczne, z ekstrawagancką wprost swobodą przekraczają konwencje stylistyczne, tworząc osobną artystyczną rzeczywistość.

Założony w 1987 r. DO Theatre uznawany jest za pioniera języka tanecznego rosyjskiego modernizmu: brutalnego, wymagającego, lecz jednocześnie intensywnie nasyconego poezją. Wyrazisty styl grupy, rozpoznawalny zwłaszcza w warstwie wizualnej, tworzony jest wspólnie przez jej członków, o których niezwyklej osobowości świadczą choćby ukończone przez nich szkoły: od reżyserii teatralnej, baletu klasycznego, sztuk wizualnych, krytyki sztuki, przez gimnastykę artystyczną, taniec współczesny i swing, reżyserię dźwiękową, aż po inżynierię kosmiczną. Jak przyznają sami artyści DO Theatre – inspiracji szukają możliwie jak najdalej od tradycyjnego tańca i teatru opartego na tekście: czerpią ją ze snów, obserwacji codziennego życia, książek, eksperymentalnych spektakli, performance’ów i animacji filmowych. W tej różnorodności właśnie – przez niektórych postrzeganej jako bezładny konglomerat przypadkowych fascynacji – grupa odnajduje jedno z głównych źródeł swojej energii, pozwalającej przy każdej kolejnej produkcji eksperymentować z nowymi strategiami. Surrealistyczne kombinacje tańca współczesnego, instalacji wizualnej, teatru absurdu, slapstikowej farsy i czarnego humoru, jakimi są produkcje DO, angażują nas w układanie zaskakujących skojarzeniowych puzzli z gestów, obrazów, dźwięków i zapachów, bezceremonialnie buszując po zasobach naszej zmysłowej pamięci. Barierej pomiędzy widzem a artystami, silnie obecną w tradycyjnym teatrze, przekracza także założony w 2008 r. Teatro di Capua, niezauważalnie, ale i nieodparcie wciągając nas w hipnotyzujący, groteskowy, oniryczny świat, wyflaniający się raczej wokół nas, niż przed nami. Historia Marii z Buenos Aires, bosonogiego upadłego anioła, gęsta jest od intensywnych emocji, zaraźliwych podprogowo i mimowolnie, bo odbieranych na cielesnym, nieobjętym cenzurą umysłu, poziomie. Oszałamiające poetyckie i surrealistyczne obrazy momentalnie zostawiają nieusuwalny ślad na siatkówce, powiększając podświadomą kolekcję naszych wizualnych odniesień, pojawiając się potem w naszych snach – albo właśnie ze snów je rozpoznajemy. DO Theatre i Teatro di Capua pro-



Spektakl „Hangman” łączący poetyckie obrazy z czarnym humorem

W jednym z filmów dokumentalnych opublikowanych na YouTube buddyjski mnich przekraczający granicę Tybetu rozgląda się po górzystym krajobrazie, rozwięsza pomiędzy skałami modlitwene flagi, odmawia słowa błogosławieństwa dla wszystkich żyjących istot i... nie może powstrzymać łez. „Nic więcej nie mogę zrobić” - mówi.



Mnisi tybetańscy podczas codziennych nauk

Co roku kilkudziesięciu mnichów przez wiele dni i nocy pokonuje niebezpieczną drogę przez góry, aby odbyć studia w klasztorze Drepung Gomang – jednym z największych tybetańskich klasztorów buddyjskich, który obecnie, ze względu na trudną politycznie sytuację w Tybecie, znalazł swoją siedzibę w Indiach. Jednocześnie, kolejny już raz siedmiu mnichów z klasztoru Drepung wyrusza w wielomiesięczną podróż, aby spotykając się z mieszkańcami różnych krajów i prezentując własną kulturę, zbierając środki na utrzymanie miejsca, nazywanego niegdyś Nalandą Tybetu. Do Polski przyjechali dzięki staraniom Tibet House Acala i Fundacji SAM DZUB LING – organizacji, które z jednej strony zajmują się promocją kultury, religii i tradycji tybetańskiej w Polsce, z drugiej zaś ukierunkowaną pomocą materialną (m.in. poszukują osób, które pomagają sfinansować edukację konkretnego dziecka). Dzięki współpracy kilku szczytyńskich ośrodków (Misja Buddyjska, Akademia Sztuki, Książnica Pomorska, Teatr Kana) w czasie Festiwalu Spoiva Kultury będzie można spotkać się z duchowym dziedzictwem tego nieistniejącego na politycznych mapach kraju. Pierwszym po otwarciu artystycznym wydarzeniem Festiwalu, będzie kon-

KLASYCY, MNISI I GÓRALE

Ich debiutancki występ na ubiegłorocznym Festiwalu Folkowym Polskiego Radia „Nowa Tradycja” szturmem podbił zarówno serca jurorów, jak i publiczności.

Zdobyli wszystkie możliwe nagrody i stali się jednym z najważniejszych polskich zespołów interpretujących w sposób nowoczesny i nieoczywisty improwizowaną muzykę ludową. Zespół jest fuzją dwóch muzycznych światów: po jednej stronie stoją muzycy klasyczni, bracia Krzysztof i Stanisław Lasoniowie, na co dzień związani z katowicką Akademią Muzyczną, po drugiej zaś górale: Zbi-

gniew Michalek, Jan Kaczmarzyk i Robert Waszut, którzy wnoszą do zespołu nutę karpacką, a z nią mnogość muzycznych inspiracji. Jest w ich grze spontaniczna ekspresja, słowiańska, romantyczna tęsknota za pięknem i gorącą, bałkańska żywiołowość. W Szczecinie Wołosi i Lasoniowie zagrają wspólnie na rzecz swoich przyjaciół – mnichów z klasztoru Drepung Gomang.



Idealne zestrojenie: słowiańska nostalgia i bałkański żywioł

Czwartek 07.07	
18:00	„Ulica Zygmunta” Andrzej Boj Wojtowicz /Polska/ -realizacja muralu - otwarcie festiwalu (mur przy ul. Zygmunta Duczyńskiego obok Teatru Kana)
20:00	Mnisi z klasztoru Drepung Gomang /Tybet/ -koncert (Stara Cerkiew, ul. Wawrzyniaka 7F) *
22:00	„Masters of Bali” Tri Pusaka Sakti /Indonezja/ -spektakl (Duży Dziedziniec Zamku)
24:00	„Samotni Wędrowcy z Labor” The Stettiners Theater /Polska/ -spektakl (Mały Dziedziniec Zamku)
Piątek 08.07	
15:00 – 18:00	„Ulica Zygmunta” Andrzej Boj Wojtowicz /Polska/ -ciąg dalszy realizacji muralu (mur przy ul. Zygmunta Duczyńskiego obok Teatru Kana)
18:00	„IRMOS” Majsternia Piseni /Ukraina/ -koncert (Stara Cerkiew, ul. Wawrzyniaka 7F) *
20:00	Roberto DELIRA & Kompany /Polska/ -koncert (Mały Dziedziniec Zamku)
22:00	„Lavanasuravadha” (Synowie Sity) Teatr Kathakali /Indie/ -spektakl (Duży Dziedziniec Zamku)
24:00	Nocne kino - „Dzieci Dalajlamy”; „Dalajlama - Rozmowy istotne” -filmy dokumentalne Julii Poplawskiej (Mały Dziedziniec Zamku)
Sobota 09.07	
12:30 i 15:00	„Erft” Ludomir Franczak /Polska/ -spektakl (Domek Grabarza, Park Żeromskiego) *
12:30 i 15:00	„Margarete” Janusz Turkowski /Polska/ -spektakl (Teatr Kana) *
15:00	„Medium” Nieformalna Grupa AVIS /Polska/ -premiiera spektaklu (Pawlica przy Krypcie) *
14:00 – 17:00	„Ulica Zygmunta” Andrzej Boj Wojtowicz /Polska/ -ciąg dalszy realizacji muralu (mur przy ul. Zygmunta Duczyńskiego obok Teatru Kana)
17:00	„Hangman” DO Theatre /Rosja/Niemcy/ -spektakl (Teatr Lalek, Pielcuja) *
19:00	„ashita” Kazuya Nagaya i Hiroko Komiya /Japonia/ -koncert (Stara Cerkiew, ul. Wawrzyniaka 7F) *
21:00	Wołosi i Lasoniowie /Polska/ oraz mnisi z klasztoru Drepung Gomang /Tybet/ -koncert (Mały Dziedziniec Zamku)
23:00	„Maria de Buenos Aires” Teatro di Capua /Rosja/ -spektakl (Duży Dziedziniec Zamku)
	Wystawy towarzyszące:
	Mira Jarmolowicz „Portrety Tybetańczyków” (Pawlica Kąry - wernisaż 30.06 godz. 20.00)
	Magdalena Franczak „Hairi Candies” (Willa Lentza - wernisaż 4.07 godz. 22.00)

Na wszystkie wydarzenia wstęp wolny.

*** bezpłatne wejściówki – do odbioru w Teatrze Kana**

Oprócz programu festiwalowego w ramach pobytu mnichów z klasztoru Drepung Gomang w Szczecinie odbędą się następujące wydarzenia:

Czwartek 07.07	
17.00	Książnica Pomorska. Academia Buddhica. Wykład: Szantidewa - Othok Tulku Rinpocze
Piątek 08.07	
10.00 - 20.00	- Akademia Sztuki. Sypanie mandali
15:30	Akademia Sztuki. Rola śpiewu gardłowego - pokaz i krótki warsztat - mistrz śpiewu klasztornego Jamyang Sangay
17:00	Książnica Pomorska. Academia Buddhica. Wykład: Demony umysłu - praca z negatywnymi emocjami - Deśi Rinpocze
Sobota 09.07	
10.00 - 20.00	- Akademia Sztuki. Sypanie mandali
16.00	Akademia Sztuki. Wykład: Jak wyglądałby współczesny świat, gdyby nie było Tybetu i Tybetańczyków - Deśi Rinpocze
Niedziela 10.07	
10.00 - 18.00	- Akademia Sztuki. Sypanie mandali
18.00	Akademia Sztuki. Wyjaśnienie symboliki mandali, a następnie ceremonia zniszczenia mandali wraz z pieśniami klasztornymi oraz wysypanie piasku do rzeki

Ponadto w Świątyni Sanboin w Szczecinie odbywać się będą nauki buddyjskie.

PONAD PIEŚNIĄ

Irmos to stara, niemal zapomniana praktyka duchowa. Jej ślad można odnaleźć w manuskryptach, drukach i nabożeństwach liturgicznych. W warstwie muzycznej jest to monodia pochodzenia bizantyjskiego, powszechnie występująca na całym prawosławnym wschodzie do ok. XVII w. (obecnie w Rosji i na Ukrainie całkowicie zastąpiona przez wielogłos).

Jednakże *irmos* to coś więcej niż technika – to *heirmos* (z greckiego „łącznik”), przejście, wewnętrzna ścieżka ponad pieśnią, muzyczny odpowiednik ikony. Kierunek ten od kilkunastu już lat zgłębia i praktykuje lwowska Majsternia Piseni działająca na wzór średnio-wiecznego cechu, w której w równym stopniu kładzie się nacisk na relację mistrz-uczeń jak i „oczyszczenie” motywacji wykonywania *irmosów*. Nie dziwi więc, że spotkania z Majsternią odbiera się raczej w kategorii doświadczenia wewnętrznego rozpiętego pomiędzy śpiewem a ciszą, wyczulonego na przestrzeń, w której „głos działa fizycznie, także wtedy, kiedy już przemieć przestaje i zostawia za sobą „ślad” w postaci echa, a potem ciszy – nie pustej, lecz starannie celebrowanej, wypelnionej pamięcią głosu.»

Spotkanie z Majsternią nieprzypadkowo więc wpisane zostało w festiwalowy cykl trzech szczególnych koncertów, organizowanych w niezwykłej przestrzeni byłej cerkwi przy ul. Wawrzyniaka. Wydarzenia te stanowią próbę prezentacji muzyki ściśle powiązanej z praktykami duchowymi

MODLITWA ZA KAŻDE JUTRO

Hiroko Komiya wraz z Kazuya Nagaya podczas koncertu „ashita” zagrają między innymi na instrumentach używanych przede wszystkim w buddyjskich i hinduistycznych rytuałach w Tybecie, Japonii i na Bali; poprzez połączenie sakralnych dźwięków z nowoczesną elektroniką zbudują przestrzeń dla „muzyki ciszy”.

W języku japońskim słowo „ashita” znaczy „jutro”. Wraz z bolesną katastrofą: trzęsieniem ziemi, tsunami i wypadkiem w elektrowni jądrowej w Japonii 11. marca 2011 r. straciłiśmy tak wielu ludzi i tak wiele rzeczy, jak gdybyśmy stracili wszystko. Odczuwamy ogromny smutek, oplakujemy zmarłych, bolejemy po stracie, stojąc na rozdrożu, szukając kierunku, który doprowadzi nas do nowego jutra – „ashita”. Niechaj „ashita” przyniesie każdemu tyle światła i ciepła, by rozpuściły nasze bolesne wspomnienia i troski. Słemy modlitwy i życzenia z głębi naszych serc. Otwórzmy wrota i wszystkie okna na powitanie nowego jutra... ashita.

Dźwięk dzwonów rozbrzmiewa głęboko, a czasem istnieje jako melodia płynąca poprzez niebo. Dźwięk gongów słychać nieustannie w świątyniach Tybetu, na wyspie Bali i w Japonii. Dźwięk



Koncert „muzyki ciszy” w holdzie ofiarom japońskiej tragedii

struny jest jak nurt rzeki pamięci. Głos unosi się w powietrzu, kreśląc zwiędne melodyjne krzywizny. To świat dźwięków z wolna odpowiadających sobie echem, stapiających się w jedno, a potem powracający do wewnętrznej ciszy. Gdy dźwięk mknie, jednocześnie wzrasta on jeszcze bardziej w głębi naszej własnej ciszy. Zapraszamy słuchaczy do podróży poprzez dźwiękowy

świat, który tworzą Kazuya i Hiroko, świat, w którym toczy swe wody milcząca rzeka, w którym gromadzą się utracone wspomnienia, w którym możemy odnaleźć małe światełko – początek następnego dnia.

Podczas koncertu naszych japońskich przyjaciół zbierane będą fundusze, które zostaną przekazane na rzecz ofiar marcowego trzęsienia ziemi w wich kraju.

BEZGŁOŚNY JĘZYK MUDR

Teatr Kathakali rozwinął się w XVII wieku z takich form widowiskowych jak: Kootiyattam (klasyczny świątynny teatr sanskrycki), Krishnanattam (teatr obrzędowy) i Kalarippayattu (teatr sztuki walki); obecnie widowisko można podziwiać na keralskich prowincjach od stycznia do kwietnia.



W równym stopniu fascynujący, co niezrozumiały

tradycyjnych widowisk. Shankar Nambudirima, aktor i nauczyciel teatru *kathakali*, w jednym z wywiadów powiedział, że człowiek zawsze pozostaje uczniem. Na zdorabywanie wiedzy składają się cztery

elementy. Pierwszym z nich jest to, co dali ci mistrzowie; drugim to, co dałeś sam z siebie; trzecim to, co dali ci twoi koledzy i ludzie z twojego otoczenia; czwartym wreszcie jest to, co przynosi ci upływający

czas, co przynosi życiowe doświadczenie. Many możliwość dać się zadziwić hinduską opowieścią i pozwolić, aby mistrzowie *kathakali* pozostawili w naszym doświadczeniu wartości swojej kultury.